

Wyprawa "Z Akuną do ojczyzny człowieka Stanisława Vincenza"

Wpisany przez Janosik

wtorek, 05 lipca 2011 18:10 - Poprawiony czwartek, 22 listopada 2012 20:16

23 czerwca 2011 r spod Galerii Krakowskiej rozpoczęła się wyprawa turystyczna na Huculszczyznę " **Z Akuną do krainy człowieka Stanisława Vincenza**" zorganizowana przez Justynę i Piotra Kłapytów z Akuna Polska i

Salon Turystyki Aktywnej Wierchy PTTK

. Patronat nad wyjazdem objęło

RADIO KRAKÓW (Ania Łoś)

. Wyprawę poprowadzili przewodnicy górscy i organizatorzy festiwalu

J. i P. Kłapytowie

. Celem wyjazdu było zagłębienie się w kulturze huculskiej, poznanie wyjątkowych ludzi będących nawet dziś nosicielami "prawdy starowieku" oraz uczestnictwo w wydarzeniach festiwalowych w Krzyworówni i Bystrecu. Całość zwieńczyła górską wyprawą śladami Stanisława Vincenza w Czarnohorę, w której sił dodawały nam energetyczne – najlepsze na rynku – w 100% naturalne suplementy kanadyjskiej firmy

AKUNA

<http://www.karpatywschodnie.pttk.pl/images/pdfy/akubar.pdf>

. W wydarzeniu wzięło udział 15 nieprzypadkowo dobranych osób zafascynowanych od dawna tematyką huculską i vincenzowską.

Z filozofią firmy Akuna spotykaliśmy się niemal na każdym kroku.

Podstawowa etyka tej firmy opiera się na powrocie do natury, przywracania organizmowi naturalnych zdolności do samoleczenia przez spożywanie w pełni naturalnego pożywienia (tzn. ekstrakty z roślin pochodzących z jeszcze czystych miejsc naszego globu) oraz zaufaniu i otwartości na drugiego człowieka, aby wspomóc go zarówno pod względem psychicznym (duchowym), jak i fizycznym (zdrowy styl życia, racjonalne odżywianie i stosowanie tylko naturalnej suplementacji, która uzupełnia codzienne braki w pożywieniu, pozbawionym wystarczającej ilości substancji odżywczych). Huculi wciąż bazują na naturalnych metodach leczenia w oparciu o ziołolecznictwo i właściwy stosunek do świata i drugiego człowieka.

Uczestnicy wyprawy z dużym zdziwieniem i zainteresowaniem poznawali korzenie dawnej i jak się okazuje do dziś skutecznej medycyny naturalnej, która jednocześnie stanowi podstawę filozofii firmy Akuna. **Stąd Akuna rewelacyjnie wpisała się w wyprawę do wciąż będącej „ojczyzną ludzką” Huculszczyzny, a batony i napoje energetyzujące spełniły swoje zadanie. Uczestnicy wyprawy z całego serca polecają te produkty wszystkim ludziom gór, ponieważ rewelacyjnie uzupełniają energię podczas długodystansowego marszu z wielkim obciążeniem i późną porą spożywania ciepłych posiłków dopiero podczas biwaku!**

<http://www.karpatywschodnie.pttk.pl/images/pdfy/akubar.pdf>

Wyprawa "Z Akuną do ojczyzny człowieka Stanisława Vincenza"

Wpisany przez Janosik

wtorek, 05 lipca 2011 18:10 - Poprawiony czwartek, 22 listopada 2012 20:16

Pierwszy dzień wyprawy obejmował **przejazd grupy do Krzyworówni** przez Przemyśl, Stanisławów i Kołomyję oraz zakwaterowanie w pensjonacie w centrum tej miejscowości, który jest wart polecenia dla wszystkich osób chcących w komfortie hotelowym spędzić czas na Huculszczyźnie (pokoje 2, 3, 4-osobowe, cena ze wspianym wyżywieniem - śniadanie i obiadokolacja 150 hrywien). Tel. +380677142457, +380988761183 Maria Płytką).

24 czerwca 2011 r. miało miejsce uroczyste otwarcie Międzynarodowego Festiwalu Huculskiego "Słowiańska Atlantyda" na Huculszczyźnie. Organizatorzy tej części festiwalu **Wasył Zeleńczuk**

– wójt Krzyworówni oraz

Mikołaj Iliuk

z Wydziału Kultury Werchowyńskiej Administracji zaprosili gości na uroczystą modlitwę do Cerkwii Narodzin NMP w Krzyworówni. Uroczystość poprowadził ojciec

Iwan Rybaruk

, który pobłogosławił wszystkich uczestników festiwalu i poprowadził modlitwę w intencji zmarłych członków rodziny Przybyłowskich i Vincenzów. Przy grobie dziadków Stanisława Vincenza z rodu Przybyłowskich, który znajduje się naprzeciw nawy cerkwi zabrzmiały trzy trembity, a zebrani pomodlili się w intencji ich dusz.

W godzinach południowych w **Muzeum Iwana Franki w Krzyworówni** miała miejsce **sesja naukowa**

poświęcona Stanisławowi Vincenzowi. Wydarzenie to wzbudziło spore zainteresowanie, a sala seminaryjna był wypełniona po brzegi. W spotkaniu brali udział także goście z Polski – członkowie wypraw Towarzystwa Karpackiego z Andrzejem Wielochą i Andrzejem Ruszczakiem na czele oraz grupa wycieczkowa z Gdańska z Panią Wiktoria Blecharską i Mirosławem Krukiem. Sesję otworzyły sygnały trembit huculskich oraz krótka modlitwa, następnie kurator muzeum i tamtejszy znawca twórczości S. Vincenza –

Mikołaj Dzurak

wprowadził zebranych w zagadnienie związków Vincenza z Huculszczyzną. Duże zainteresowanie wzbudziła opowieść

Dmytra Biłohołowego

z Bystreca, którego wujek przeprowadzał S. Vincenza przez Czarnohorę w 1940 r. Po podziękowaniach dla organizatorów ze strony dyrekcji Muzeum Krajoznawczego z Iwano-Frankiwska i Muzeum w Kołomyi zebrani, miejscowi Huculi i goście z Polski, mogli obejrzeć archiwalne filmy o Huculszczyźnie z lat 30., które wywołały zwłaszcza wśród Huculów wielkie emocje.

Nasza grupa "akunowa" udała się następnie na **Bukowiec** do chaty znanego muzyka i twórcy instrumentów huculskich –

Mychajły

Tafijczuka

Wyprawa "Z Akuną do ojczyzny człowieka Stanisława Vincenza"

Wpisany przez Janosik

wtorek, 05 lipca 2011 18:10 - Poprawiony czwartek, 22 listopada 2012 20:16

. Mogliśmy na własne oczy zobaczyć jak robi się dudy, fłojerę, telenki, trembity i rogi oraz posłuchać i popróbować samemu techniki gry na tych instrumentach. Ostatnim akcentem dnia była wycieczka piesza na przełęcz

Tarnoczka

w Krzyworówni, gdzie z góry mogliśmy zobaczyć piękną panoramę zakola Czarnego Czeremoszu, przysiółków huculskich i zapoznać się z warunkami życia w górach. Po drodze rozmawialiśmy z miejscowymi żyjącymi wysoko ponad doliną Hucułami. Ich łagodność i dobroć dała się odczuć naszym kompanom wyprawy.

{slimbox_1_2 images/relacje/199.jpg| images/relacje/m-199.jpg | Uczestnicy wyprawy w Medyce || images/relacje/200.jpg| images/relacje/m-200.jpg | Festiwal w Krzyworówni otwarty trembity grające nad mogiłą rodu Przybyłowskich || images/relacje/201.jpg| images/relacje/m-201.jpg | Goście z Polski przed cerkwią w Krzyworówni || images/relacje/202.jpg| images/relacje/m-202.jpg | Mykoła Dzurak wprowadził zebranych w temat spotkania || images/relacje/203.jpg| images/relacje/m-203.jpg | Pełna gości Sala Konferencyjna w Muzeum Iwana Franki w Krzyworówni || images/relacje/204.jpg| images/relacje/m-204.jpg | Dmytro Biłohołowy z Bystreca – to jego wujek przeprowadzał Vincenzów przez Czarnohorę || images/relacje/205.jpg| images/relacje/m-205.jpg | Z wizytą u Mychajły Tafijczuka na Bukowcu || }

25 czerwca 2011 r. w sali koncertowej Muzeum Iwana Franki w Krzyworówni odbył się pierwszy w historii Huculszczyny solistyczny konkurs na najlepszego muzykanta huculskiego. W konkursie wzięli udział muzycanci z wysoko położonych przysiółków górskich Huculszczyny werchowynskiej, którzy nigdy dotąd nie występowali publicznie. Oceniano indywidualną grę na instrumentach takich jak: skrzypce, sopiłka, cymbały i dutka. W każdej z kategorii wystąpiło po trzech artystów. W jury zasiedli:

kultury Ukrainy,

Mikołaj Iliuk – zasłużony pracownik

Wasył

Tymczuk

nauczyciel gry na cymbałach i wirtuoz tego instrumentu,

Justyna Czastka-Kłapyta

– etnomuzykolog, badacz muzyki huculskiej. W programie konkursu znalazły się muzyka do spiwu, do tańca i własne aranżacje. Przy ustaleniu trudnego werdyktu pomogły głosy publiczności. Najtrudniej było ustalić nagrody dla skryparów huculskich, z których wszyscy okazali się prezentować najwyższy stopień perfekcjonizmu i niezwykle trudnej techniki wykonawczej.

Sponsorem nagród był

Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK.

{slimbox_1_2 images/relacje/206.jpg| images/relacje/m-206.jpg | Koncert najlepszych muzykantów w Krzyworówni || images/relacje/207.jpg| images/relacje/m-207.jpg | Iwan

Wyprawa "Z Akuną do ojczyzny człowieka Stanisława Vincenza"

Wpisany przez Janosik

wtorek, 05 lipca 2011 18:10 - Poprawiony czwartek, 22 listopada 2012 20:16

Semeniuk, zwany 'Kaktusem', zaprezentował się w starym stroju huculskim || [images/relacje/208.jpg](#) | [images/relacje/m-208.jpg](#) | Wasyl Romaniuk z żoną z Topilcza – najlepszy dudkar || [images/relacje/209.jpg](#) | [images/relacje/m-209.jpg](#) | Dmytro Martyszczuk z Zamagury – następca najlepszego huculskiego skrzypka Gawecia || [images/relacje/210.jpg](#) | [images/relacje/m-210.jpg](#) | Nagrody w Konkursie ufundował COTG PTTK, a wręczało przeświatne jury (od lewej): Wasyl Tymczuk, Mykoła Iliuk i Justyna Cząstka-Kłapyta || [images/relacje/211.jpg](#) | [images/relacje/m-211.jpg](#) | Zwieńczeniem konkursu był wspólny koncert instrumentalistów || }

Po konkursie grupa "akunowa" udała się do Werchowyny (przysiółek Hrybkowa) do chaty zamieszkującej przez zaprzyjaźnioną z przewodnikami rodzinę huculską, która przyjęła gości w strojach huculskich. Ten punkt programu wszystkim najbardziej się podobał, a zwłaszcza pole kapuściane przed chatą, którym chwalił się gazda zapewniając, że dorodność kapust zawdzięcza tylko i wyłącznie temu, że sadił je na golasa (jest to stary element magii huculskiej). Wieczorem około 21.00 w starej graździe huculskiej w Krzyworówni mieliśmy okazję wraz z naszymi przyjaciółmi z łódzkiej grupy (Muzeum Etnograficznego w Łodzi) spędzić wieczór przy banuszu i horilce w towarzystwie skrypka huculskiego i wójta Krzyworówni Wasyla Zeleńczuka. Wójt obtańcował w rytm hucułki wygrywanej na skrypcie wszystkie kobiety, uraczył nas wspaniałymi spiwankami huculskimi. Ten wieczór był dla wszystkich niezapomniany...

{slimbox_1_2 [images/relacje/212.jpg](#) | [images/relacje/m-212.jpg](#) | Dmytro i Paraska Łaskurijczuk przy tegorocznej kapuście || [images/relacje/213.jpg](#) | [images/relacje/m-213.jpg](#) | Paraska przygotowała tradycyjną kuleszę || [images/relacje/214.jpg](#) | [images/relacje/m-214.jpg](#) | Wasyl Zeleńczuk oprowadził grupę po graździe w Krzyworówni || }

26 czerwca po 9.00 rano wyjechaliśmy do Bystreca, gdzie z powodu niepewnej pogody odbył się w klubie kolejny punkt festiwalu – koncert muzyki huculskiej z udziałem miejscowej ludności. W późnych godzinach popołudniowych ruszyliśmy z pełnym ekwipunkiem do serca Huculszczyzny – kotła Gadżyny, gdzie czekał na nas nocleg pod niepokojąco wyraziście rozgwieżdżonym niebem. Wieczorem śpiewy łemkowskie w jednym z namiotów...

{slimbox_1_2 [images/relacje/215.jpg](#) | [images/relacje/m-215.jpg](#) | Koncert zespołu 'Huculi' w Bystrecu || [images/relacje/216.jpg](#) | [images/relacje/m-216.jpg](#) | Z 'Akuną' w Czarnohorę || [images/relacje/217.jpg](#) | [images/relacje/m-217.jpg](#) | Na biwaku z 'Akuną' w Kotle Gadżyny || }

27 czerwca – zwabieni mylną, jak się później okazało, genialną widocznością i chłodnym

Wyprawa "Z Akuną do ojczyzny człowieka Stanisława Vincenza"

Wpisany przez Janosik

wtorek, 05 lipca 2011 18:10 - Poprawiony czwartek, 22 listopada 2012 20:16

wiatrem, który często jest zwiastunem dobrej pogody – wydrapaliśmy się na szczyt

Szpyci.

Od poczęliśmy przed wiatrem w okopach z I wojny światowej i ruszyliśmy radośnie na szczyt

Wielkiego Tomnatyka,

z którego podziwialiśmy z jednej strony odległy Stanisławów, a z drugiej wydające się tak bliskie szczyty Alp Rodniańskich z Ineułem i Pietrosem na czele. W dole widniała już ciemna toń Jeziora Brebenieskul, nad którym mieliśmy spędzić nieprzewidziane przez nas dwie kolejne noce. Rozbiliśmy namioty... Michał i Piotrek odczytali fragmenty prozy Vincenza związane z tym niezwykłym miejscem, w którym pierwszy opryszek huculski –

HOŁOWACZ

pokonać miał

BIESA,

który mieszkał nad tym samym jeziorkiem, około którego byliśmy rozłożeni. Poszarpane skały wokół nas, brak słońca i wielki chłód spotęgowały grozę tego miejsca... W nocy przeczytane zaledwie kilka godzin wcześniej fragmenty "Na wysokiej połoninie" zdały się odżyć i ukazała się moc "biesowa". Huraganowy wiatr, gęsta mgła i potworny deszcz nie pozwoliły nam spokojnie przetrwać pierwszej nocy. Rankiem okazało się, że naszym towarzyszom wyprawy połamał się namiot i na szczęście tylko 15 minut stali pokornie odrętwieni na wietrze i deszczu oczekując, że ktoś ich dostrzeże... Od razu zostali przyjęci przez współtowarzyszy do ciepłych jeszcze i w miarę suchych 2-osobowych jednak namiotów. Cały dzień spędziliśmy leżąc w namiotach... Atmosfera sprzyjała bliższemu zaznajomieniu się ze sobą, wymianie doświadczeń i głębokim zwierzeniom, których nigdy w górach nie może zabraknąć... Kolejna noc w wichurze i deszczu z przerwą na załatwienie potrzeb fizjologicznych... Co przyniesie ranek?

{slimbox_1_2 images/relacje/218.jpg| images/relacje/m-218.jpg | Szpyci - igły skalne na zboczu Gadżyny || images/relacje/219.jpg| images/relacje/m-219.jpg | W drodze na Szpyci || images/relacje/220.jpg| images/relacje/m-220.jpg | Strome zejście w wichrze nad Jezioro Berbenieskie || }

28-29 czerwca – od rana sytuacja bez zmian... jedyna poprawa to podwyższona temperatura na skutek przyjścia w nocy wraz z grzmiotem pioruna ciepłego frontu... ale na zewnątrz widzialność marna, deszcz i deszcz... Pierwsze słowa przewodników – zostajemy kolejny dzień, nie możemy ryzykować życiem grupy, podzielimy jedzenie i napiszemy esemesy przy uspokojeniu się wiatru z grzbietu Czarnohory – tak, aby nie martwiono się o nasz los... Po godzinie okazało się, że otaczające nas fosy wodne zaczęły wyciekać i namioty nie wytrzymały nadmiaru wody... wszystko nam zaczęło nasiąkać wodą... wylaliśmy z naszego namiotu 60 kubków wody, śpiwór był totalnie mokry wraz z tym co mieliśmy na sobie... Wobec zagrożenia nie przeżycia kolejnej nocy przez wyziębienie organizmu podjęliśmy decyzje – idziemy! przez Munczel do Kotła Dzembroni... to jedyna najkrótsza droga, lecz trudna, bo nie oznakowana. W chwili opuszczenia naszego obozu przestało padać po 48 godzinach ciągłego opadu, wiatr znacznie stracił na sile. We mgle wydrapaliśmy się na Munczel... kawałek szliśmy grzbietem i w końcu doszliśmy do skałek na Rozszybenyku, przy których bez kompasu trudno byłoby

Wyprawa "Z Akuną do ojczyzny człowieka Stanisława Vincenza"

Wpisany przez Janosik

wtorek, 05 lipca 2011 18:10 - Poprawiony czwartek, 22 listopada 2012 20:16

wyznaczyć dalszy kierunek marszu... Trafiliśmy idealnie na drogę w kotle Dzembroni. Teraz czekała na nas już tylko ciepła, wspaniała i niepowtarzalna pod względem klimatu i widoków chatka U KUBY WĘGRZYNA, który wygrywał nam piękne ballady ukraińskie na gitarze przy trzasku iskier dolatujących z kominka... – to jedyne warte odwiedzenia schronisko w Czarnohorze <http://www.chatkawkuby.eu/>

Tu nieco o tej wspaniałej chatce:

http://www.karpatywschodnie.pl/readarticle.php?article_id=62

30 czerwca - powrót z naszym szoferem Ruslanem na granice w Medyce ... szampan, dobre humory i niezapomniane wrażenia... i nie przypadkowi wspaniali ludzie i nie przypadkowe zdarzenia :) Wyprawa ta była dla nas swoistą wędrówką w głąb siebie samych do odkrywania prawd głębszych... w obliczu ciszy i majestatu dzikich gór, o których Stanisław Vincenz pisał w następujący sposób:

"Te góry gubią w sobie doskonale rzeczy i osoby, i nie przestrzeń, lecz postać i przestwór ich piękna są PIERWSZYM KROKIEM KU WIECZNOŚCI!!"

{slimbox_1_2 images/relacje/221.jpg| images/relacje/m-221.jpg | Wicher połamał maszty namiotu Nicolasa || images/relacje/222.jpg| images/relacje/m-222.jpg | Walka o utrzymanie obozu || images/relacje/223.jpg| images/relacje/m-223.jpg | Gościnnie namiot Irka i Michała przyjął przemoczoną Gabrysię || images/relacje/224.jpg| images/relacje/m-224.jpg | Po ucieczce z matni humory wróciły || images/relacje/225.jpg| images/relacje/m-225.jpg | W drodze do cywilizacji – Połonina Czufrowa || images/relacje/226.jpg| images/relacje/m-226.jpg | Powitanie w Chatce u Kuby || images/relacje/227.jpg| images/relacje/m-227.jpg | Wreszcie sucho i ciepło || images/relacje/228.jpg| images/relacje/m-228.jpg | Cudowna chatka będzie się nam długo kojarzyć z namiastką rajy || }